



WADOWICE
tu wszystko się zaczyna



Habemus Papam!



**Z Wadowic
do Watykanu...**

Mówi się, że wszędzie dobrze, a najlepiej w domu. Wiele lat minęło od czasu, gdy wyszedłem z Wadowic. Zawsze jednak wracam do tego miasta z poczuciem, że jestem tu oczekiwany jak w rodzinnym domu.

Na imię mam Karol



Emilia i Karol Wojtyła sr w dniu ślubu, 1906 r.,
Fot. Archiwum Muzeum Dom Rodzinny Ojca
Świętego Jana Pawła II w Wadowicach

...urodziłem się [18 maja 1920 r.] (...) w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. Polska była bardzo zagrożona. Wtedy się urodziłem i wtedy mnie ochrzczono tym (...) imieniem, które niosę ze sobą przez całe życie... **Na imię mam Karol.**

[Mama] (...) chciała mieć dwóch synów: lekarza i księdza; mój brat był lekarzem, a ja mimo wszystko zostałem księdzem. Siostry, która urodziła się na kilka lat przed moim przyjściem na świat, nie znałem, zmarła bowiem wkrótce po urodzeniu.

Mój brat, Edmund, zmarł u progu samodzielności zawodowej, zaraziwszy się, jako młody lekarz, ostrym wypadkiem szkarlatyny, co wówczas (1932), przy nieznajomości antybiotyków było zakażeniem śmiertelnym.

Moje lata chłopięce i młodzieńcze łączą się przede wszystkim z postacią Ojca, którego życie duchowe po stracie żony i starszego syna niezwykle się pogłębiło.

Patrząc na niego, nauczyłem się, że trzeba samemu sobie stawiać wymagania i przykładać się do spełniania własnych obowiązków.

Ten mój Ojciec, którego uważam za niezwykłego człowieka, zmarł – prawie nagle – podczas drugiej wojny światowej i okupacji, zanim ukończyłem dwudziesty pierwszy rok życia.

Edmund Wojtyła, brat Karola Wojtyły jr, przed 1932 r.,
Fot. Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie

Karol Wojtyła jr, ok. 1921 r.,
Fot. Archivi Farabola/East News



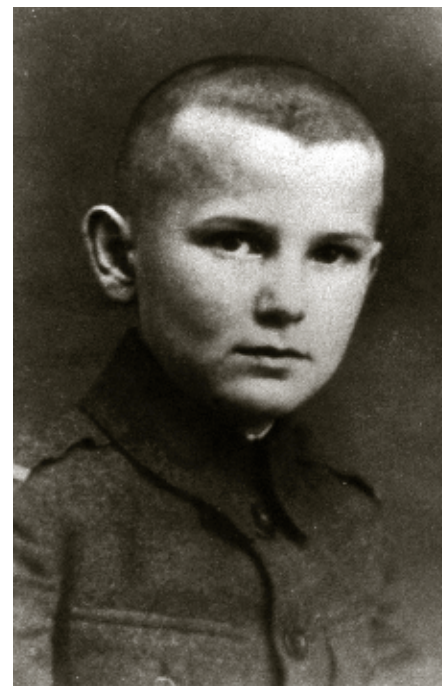
Kiedy byłem w gimnazjum



...choć pierwszych lat życia się zwykle za bardzo nie pamięta – wyraźnie mi się rysuje Nazaret wadowicki i siostry nazaretanki (...). Kiedy widziały nas, kilku chłopaków, wałęsających się po ulicach w środku miasta, zaczęły nas do siebie zapraszać – jak to się wtedy mówiło – do ochronki. Więc ja trafiłem wtedy w czasie wakacji do tej ochronki nazaretańskiej.

Myślą i sercem wracam też do moich rówieśników, kolegów i koleżanek, zarówno z lat szkoły podstawowej, jak – może bardziej jeszcze – z lat szkoły średniej, bo te trwały jeszcze dłużej. Ja jeszcze należałem do tego pokolenia, które chodziło do ośmioklasowego gimnazjum.

Karol Wojtyła w ostatniej klasie Szkoły Powszechnej, Wadowice, 1930 r.,
Fot. Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie



Wtedy to gimnazjum im. Marcina Wadowity, do którego potem dołączyło się żeńskie im. Michaliny Mościckiej, było szkołą o bardzo dużym zasięgu terytorialnym. (...) Pamiętam też, że to stare i zasłużone wadowickie gimnazjum, jedno z najstarszych w tym rejonie Polski, obchodziło swoje stulecie w roku Tysiąclecia Chrztu Polski.

Karol Wojtyła w I klasie Gimnazjum, Wadowice, ok. 1930 r., Fot. Archivi Farabola/East News



Kiedy byłem w gimnazjum, ksiądz Adam Stefan Sapieha, arcybiskup metropolita krakowski, wizytował naszą parafię w Wadowicach. Mój katecheta, ks. Edward Zacher, zlecił mi zadanie przywitania księcia metropolity. (...) Wiem też, że po moim przemówieniu arcybiskup zapytał katechetę, na jaki kierunek studiów wybieram się po maturze. Ksiądz Zacher odpowiedział: „Idzie na polonistykę”. Na co arcybiskup miał powiedzieć: „Szkoda, że nie na teologię”.

Karol Wojtyła w VIII (ostatniej) klasie Gimnazjum, Wadowice, 1938 r., Fot. East News

Ja również, tak jak wy dzisiaj, miałem kiedyś 20 lat

Miałem w szkole wiele koleżanek i kolegów, byłem związany z pracą w szkolnym teatrze amatorskim, ale nie to było decydujące. W tamtym okresie decydujące wydawało mi się nade wszystko zamiłowanie do literatury dramatycznej i do teatru. Z gimnazjum chodziło się do „Sokoła” na gimnastykę. Chodziło się także do „Sokoła” na przedstawienia. (...) A na scenie wadowickiej sięgaliśmy po największe utwory klasyków.

Ja również, tak jak wy dzisiaj, miałem kiedyś 20 lat. Lubiłem sport, narciarstwo, teatr. Studiowałem i pracowałem. Miałem pragnienia i troski. To właśnie wtedy, przed tak wielu już laty, kiedy wojna, a następnie reżim totalitarny wyniszczały moją Ojczyznę, chciałem nadać mojemu życiu sens i tego sensu życia szukałem. Odkryłem go, idąc za Panem Jezusem.

*Są takie święte, jasne dni
– dusza na gody idzie jasna
w szczęściach opłotach sni
i zdaje jej się, że po życia kres ostatni
nie wyjdzie już ze szczęścia złotej matni
– bo w szczęściach opłotach jasnych sni.
A potem...
Przyjdą takie czarne chwile męki, trwogi
Przyjdą na życie rozstaje, rozłogi
I staną słupem i szronią jesienią
I dręczą duszę...
– lecz i te się zmieniają...*

**Karol Wojtyła, 25.V.1938 r.
Wpis do pamiętnika Danuty Pukło,
koleżanki z Koła Dramatycznego
(Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”).**

Pamiętnik Danuty Pukło z wpisem Karola Wojtyły, Wadowice, 1938 r.,
Fot. Archiwum Urzędu Miejskiego w Wadowicach

**Karol Wojtyła jako ksiądz Józef
w przedstawieniu „Ułani księcia Józefa”.
Po lewej Halina Królikiewicz-Kwiatkowska,
po prawej Danuta Pukło, Wadowice, ok. 1936 r.,
Fot. Archiwum Haliny Królikiewicz-Kwiatkowskiej**



Nigdy nie mówiliśmy z sobą o powołaniu kapłańskim



W maju 1938 r. zdałem egzamin dojrzałości i zgłosiłem się na Uniwersytet [Jagielloński], na filologię polską. W związku z tym obaj z ojcem wyprowadziliśmy się z Wadowic do Krakowa. Zamieszkaliśmy w domu przy ul. Tynieckiej 10 na Dębnikach.

Wybuch wojny zmienił w sposób dość zasadniczy sytuację w moim życiu. (...) Studia zostały przerwane na początku drugiego roku, wkrótce też zacząłem pracować w kamieniołomie razem z kilku moimi kolegami ze studiów.

Stało się dla mnie jasne, że Chrystus powołuje mnie do kapłaństwa. Nie było to dla mnie jasne w chwili zdania matury – stało się jasne stopniowo w okresie pomiędzy śmiercią mojego Ojca (luty 1941) a jesienią 1942 r.

Moje przygotowanie seminaryjne do kapłaństwa zostało poniekąd zaantycypowane, uprzedzone. W jakimś sensie przyczynili się do tego moi Rodzice w domu rodzinnym, a zwłaszcza mój Ojciec (...). Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy i wtedy zastawałem mojego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze w kościele parafialnym. **Nigdy nie mówiliśmy z sobą o powołaniu kapłańskim**, ale ten przykład mojego Ojca był jakimś pierwszym domowym seminarium.

Karol Wojtyła jako pracownik Solvay'u, Kraków, ok. 1941/1942 r., Fot. Laski Diffusion/East News

Karol Wojtyła student polonistyki z przyrodnią siostrą taty – Stefanią, Kraków, ok. 1938 r., Fot. Archiw. Farabola/East News



Po raz pierwszy znalazłem się poza granicami Ojczyzny



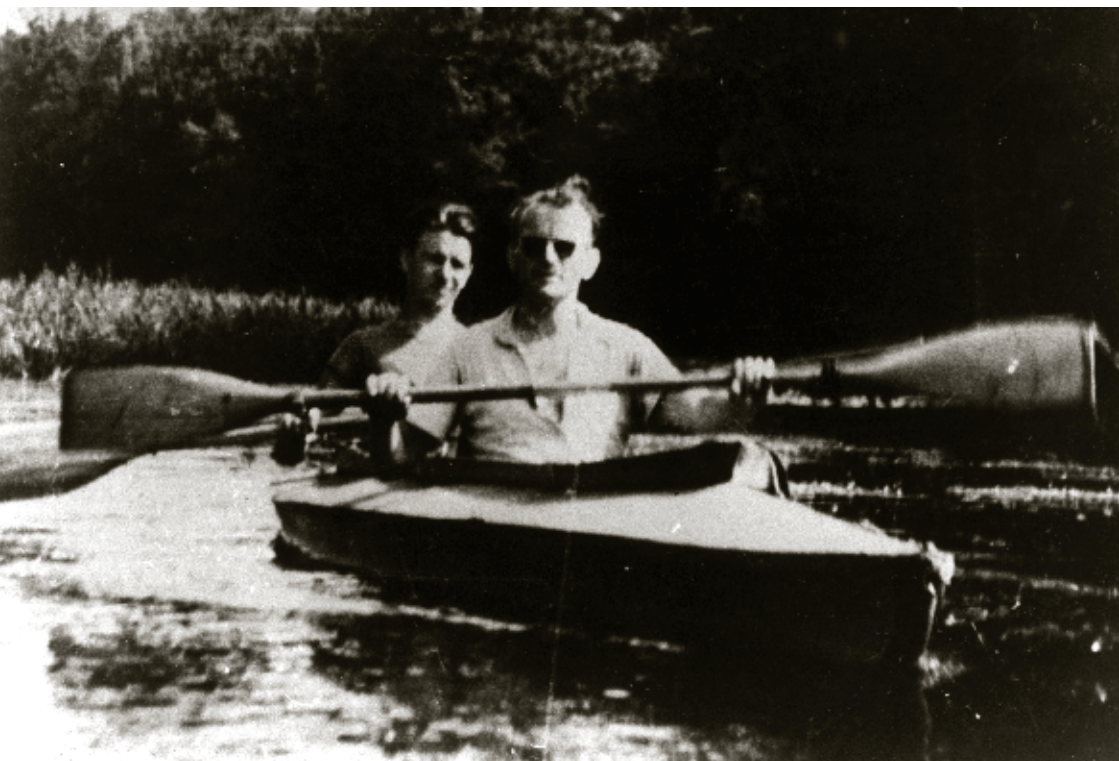
... w dniu Wszystkich Świętych stawiłem się rano w rezydencji arcybiskupów krakowskich przy ul. Franciszkańskiej 3, aby otrzymać święcenia kapłańskie. W tej ceremonii uczestniczyła niewielka grupa moich krewnych i przyjaciół.

Pod koniec listopada [1946] nadszedł czas wyjazdu do Rzymu. (...) **Po raz pierwszy znalazłem się poza granicami Ojczyzny.** Kiedy wróciłem do Krakowa, znalazłem w kurii metropolitarnej pierwszy przydział pracy. (...) Najpierw dowiedziałem się jak dostać się do Niegowici, i udałem się tam w odpowiednim dniu. (...) Po roku zostałem przeniesiony do parafii św. Floriana w Krakowie.

Karol Wojtyła jako wikariusz
na parafii w Niegowici, ok. 1948 r.,
Fot. Laski Diffusion/East News

Karol Wojtyła z ministrantem przed wikarówką
parafii św. Floriana w Krakowie, 1951 r.,
Fot. Laski Diffusion/East News





Wokół kościoła św. Floriana, od czasu kiedy tam przybyłem jako wikariusz – a był to rok 1949 – rozwinęło się duszpasterstwo akademickie, w obrębie którego zaczęło się kształtować to, co później przywykliśmy nazywać „środowiskiem”.

Naprzód zaczęto nazywać to „rodzinką”, zwłaszcza jeszcze w okresie świętofloriańskim. Później jednak, jak nasza wspólnota oderwała się poniekąd od parafii św. Floriana, a równocześnie się bardzo poszerzyła, przestano już mówić o „rodzinie”, a powoli pojawił się wyraz „środowisko”.

Do tradycji „środowiska” należą różne formy wycieczek i wędrówek pieszych, rowerowych, kajakowych, narciarskich. (...) Odnowiłem w sobie moje własne umiejętności turystyczne: nauczyłem się nocować pod namiotem, uczestniczyć w biwakach, a przy tej sposobności poznać nieznanne mi przedtem uroki polskiej ziemi, zarówno na południu w obszarze górskim, jak też na północy, w rejonie pojezierzy.

Ksiądz Karol Wojtyła z młodzieżą na kajakach na Skawie, I. 50 XX w., Fot. Laski Diffusion/East News

Zostałem wezwany, ażeby być biskupem

W ciągu wakacji 1951 r., po dwóch latach pracy w parafii św. Floriana, ks. arcybiskup Eugeniusz Baziak (...) skierował mnie do pracy naukowej.

... miałem zajmować się nauką jako wykładowca i profesor etyki na Wydziale Teologicznym w Krakowie i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Owocem tych studiów była najpierw praca doktorska o św. Janie od Krzyża, a następnie habilitacja na temat myśli Maxa Schelera...

Zostałem wezwany, ażeby być biskupem [1958], w czasie kiedy byłem na kajakach, można by powiedzieć – na łodziach. I wcale nie było łatwe to wezwanie, bo wypadło w samym środku wędrówki po bardzo trudnej trasie.

...śp. arcybiskup Eugeniusz Baziak, powołał mnie jako biskupa pomocniczego na swego najbliższego współpracownika. Po jego śmierci w czerwcu 1962 r. zostałem wybrany przez Kapitułę Metropolitalną na stanowisko wikariusza kapitulnego i w tym charakterze zarządzałem archidiecezją krakowską aż do chwili powołania mnie przez Ojca Świętego na obecne stanowisko.



Ksiądz Karol Wojtyła podczas wycieczki z młodzieżą, I. 50 XX w., Fot. Laski Diffusion/East News



Dnia 30 grudnia 1963 r. Ojciec Święty Paweł VI powołał mnie na stanowisko arcybiskupa metropolity krakowskiego.

Jako (...) metropolita krakowski, pragnąłem pozostawać w kontakcie z (...) bogatym światem (i zróżnicowanym światem) krakowskiej inteligencji na różne sposoby: przede wszystkim posługując jako duszpasterz, głosząc rekolekcje, a potem jako biskup zapraszając do siebie reprezentantów poszczególnych dziedzin nauki czy też profesji inteligenckiej na spotkania, na sesje naukowe, czasem na sesje specjalistyczne, a najczęściej na spotkania okolicznościowe...

Biskup Karol Wojtyła otrzymuje biret kardynalski z rąk błogosławionego dzisiaj papieża Pawła VI, Rzym, 28 VI 1967 r., Fot. AP Images/East News

Kardynał Karol Wojtyła z ks. Franciszkiem Macharskim podczas sesji Synodu Biskupów w Watykanie, październik 1971 r., Fot. AP Images/East News



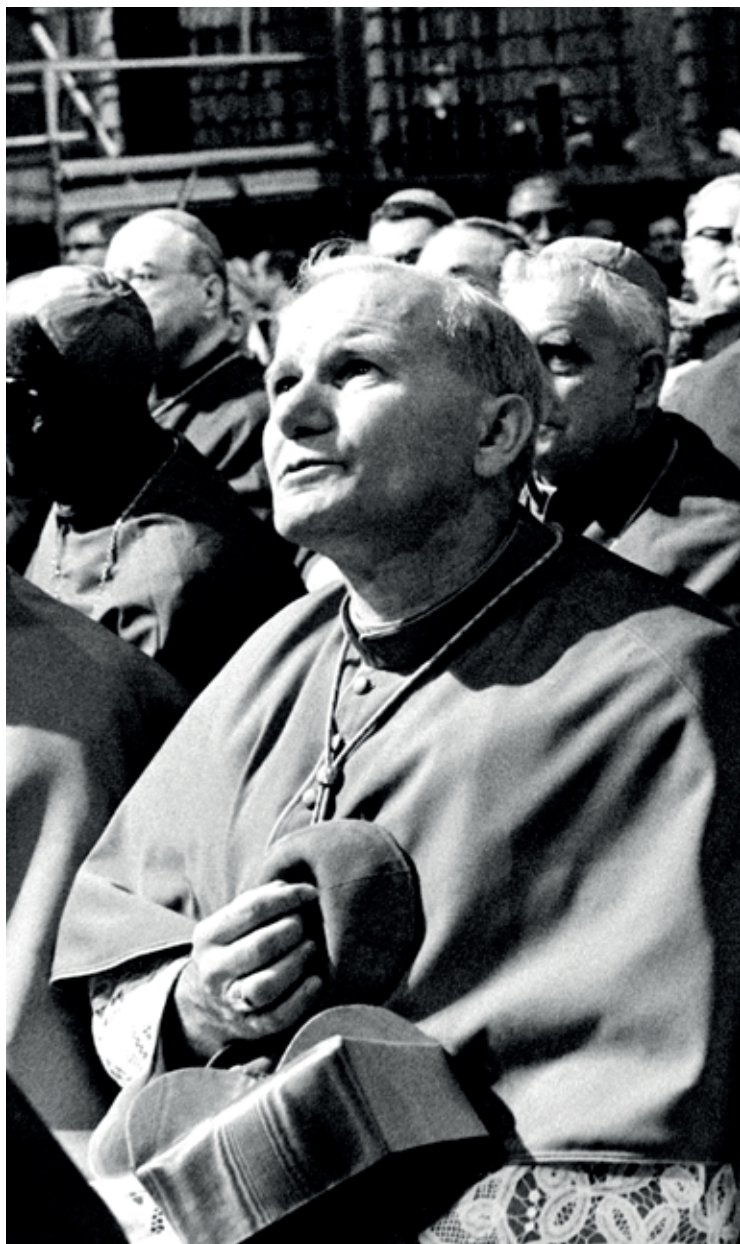
Czy przyjmujesz?

Nie zapomnę słów, które w dniu 16 października [1978 r.] (...) wypowiedział do mnie [prymas Stefan Wyszyński] w momencie, gdy zbliżała się decyzja konklawe: „Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać”.

Kiedy 16 października 1978 r., po wyborze na Stolicę Piotrową, zadano mi pytanie: „Czy przyjmujesz?”, odpowiedziałem: „W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła – świadom wielkich trudności – przyjmuję.”

Wiercie mi, że udając się do Rzymu na konklawe, najbardziej pragnąłem wrócić (...) do mojej umiłowanej Archidiecezji i do Ojczyzny. Skoro jednak inna była wola Chrystusa Pana, zostaję i podejmuję to nowe posłannictwo, które mi wyznaczył.

Kardynał Karol Wojtyła w roku wyboru na papieża, Rzym, 1978 r.,
Fot. Leemage/East News



Habemus Papam!



Annuntio vobis gaudium magnum!
Habemus Papam!
Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum, Carolum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Wojtyła! Qui sibi nomen imposuit Ioannis Pauli Secundi!

Zwiasuję Wam radość wielką! **Mamy Papieża!** Najczcigodniejszego i Najprzewielebniejszego Pana, Karola, Świętego Rzymskiego Kościoła kardynała Wojtyłę, który przyjął imię Jan Paweł II! [kardynał Pericle Felici]

Najwybitniejsi kardynałowie powołali nowego Biskupa Rzymu. Wezwali go z dalekiego kraju... dalekiego, lecz zawsze tak bliskiego poprzez wspólnotę w wierze i tradycji chrześcijańskiej.

Nie wiem czy będę umiał dobrze wystawić się w waszym... naszym języku włoskim. Jeżeli się pomylę, to mnie poprawcie.

Jan Paweł II po wyborze na papieża, Rzym, 16 X 1978 r.,
Fot. AFP/East News

Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!



Na rzymską Stolicę Piotra wstępuje dzisiaj biskup, który nie jest rzymianinem. Biskup, który jest synem Polski. Ale z tą chwilą i on staje się rzymianinem. Tak, rzymianinem! Także dlatego, że jest synem narodu, którego historia od zarania dziejów i którego tysiącletnia tradycja naznaczone są żywą, mocną, nigdy nie przerwana, przeżytą i głęboką więzią ze Stolicą Piotrową. Narodu, który tej Stolicy pozostał zawsze wierny. O, niezbadane są wyroki boskiej Opatrzności!

Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!

Oficjalne rozpoczęcie pontyfikatu Jana Pawła II,
Rzym, 22 X 1978 r., Fot. AFP/East News

Jakże wdzięczny ci jestem, moja matko i mój ojcie, i mój bracie!



Bądź pozdrowiona, ziemio ojczysta, bądź pozdrowione, me rodzinne miasto nad rzeką Skawą. To tutaj, w tym mieście, w starym parafialnym kościele, po raz pierwszy usłyszałem to Piotrowe wyznanie. Wyznanie to przyszło do mnie od chrzcielnicy i od ołtarza, z ambony i ze szkoły. Było spowite w całe życie chrześcijańskiej wspólnoty. To wyznanie tworzyło życie, tak jak tworzy życie chrześcijańskie na całym okręgu ziemi.

Przyszło do mnie to Piotrowe wyznanie jako dar wiary Kościoła. Życiu memu nadało ten kierunek, który ma swój początek w Ojcu, aby przez Syna otwierać się w Duchu Świętym na niezgłębioną tajemnicę Boga. Tajemnicy owej uczyły

mnie ręce matki, która – składając małe dziecięce dłonie do pacierza – pokazywała, jak kreśli się krzyż – znak Chrystusa, który jest Synem Boga żywego.

Dzisiaj, po tylu latach, **jakże wdzięczny ci jestem, moja matko i mój ojcie, i mój bracie!** Jakże wdzięczny ci jestem, prastara wadowicka parafia. I wam, kapłani, duszpasterze i katecheci... i wam, koledzy, rówieśnicy, koledzy i koleżanki. Jakże wam wdzięczny jestem za to największe „wtajemniczenie”. Wszystko z niego czerpie swój ostateczny sens.

Jan Paweł II, druga wizyta w Wadowicach,
14 sierpnia 1991 r., Fot. Andrzej Leń

Jeśli będziecie tym, czym chcecie być, zapalicie cały świat!



„Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą (...)” Oni jednak nie milczą! Słuchamy zdziwieni, jak młodzi zabierają głos. Nie pozwalają przemawiać samym kamieniom, nie pozwalają zamieniać świątyń Boga Żywego w muzea. Przemawiają żywym głosem. Przemawiają w różnych miejscach ziemi, a ich głos rozlega się donośnie. I bywa tak, że dzięki temu świadectwu młodzi uczniowie Chrystusa stają się dla wielu zaskoczeniem.

Dziękuję Bogu za drogę Światowych Dni Młodzieży! Dziękuję Bogu za tylu młodych, których objęły one w ciągu tych szesnastu lat! Są to młodzi, którzy teraz, stawszy się dorosłymi, nadal żyją wiarą tam, gdzie mieszkają i pracują. Jestem pewny, że również wy, drodzy przyjaciele, staniecie na wysokości tych, którzy was poprzedzili. Będziecie głosili Chrystusa nowemu tysiącleciu. Powracając do domu, nie ulegajcie rozproszeniu. Potwierdzajcie i pogłębiajcie waszą przynależność do wspólnoty chrześcijańskiej, w której skład wchodzić. Z Rzymu, z Miasta Piotra i Pawła, Papież towarzyszy Wam z miłością i – parafrazując wyrażenie z listu świętej Katarzyny ze Sieny – mówi wam: **„Jeśli będziecie tym, czym chcecie być, zapalicie cały świat!”**

Światowe Dni Młodzieży w Paryżu,
19-24 sierpnia 1997 r., Fot. Roger Viollet/East News

Rodziny są tym ogrodem, w którym wyrastają sadzonki nowych pokoleń

Myślę o Europie zjednoczonej dzięki zaangażowaniu młodzieży. Z jak wielką łatwością porozumiewają się ze sobą młodzi ludzie mimo podziałów geograficznych! Czy można jednak wychować nowe pokolenie, wrażliwe na prawdę, piękno, dobro i to, czemu warto się poświęcić, jeśli rodzina w Europie nie jest już instytucją trwałą, otwartą na życie i ofiarną miłość? Rodziną, w której skład wchodzi również osoby starsze, mające udział w tym, co najważniejsze: w przekazywaniu wartości i sensu życia?

Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkich. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako „komunię”. Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyzny, dzieci, rodziców.

Oto nauka na dzisiaj: Konieczne jest uczenie się wolności. Trzeba zwłaszcza, aby w rodzinach rodzice wychowywali swe dzieci ku słusznej wolności, przygotowując je do tego, aby kiedyś umiały udzielić prawidłowej odpowiedzi na powołanie Boże. **Rodziny są tym ogrodem, w którym wyrastają sadzonki nowych pokoleń.** W rodzinach kształtuje się przyszłość narodu.



Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki
do Meksyku, 26-31 stycznia 1979 r.,
Fot. Reporter

Czy dziś można być świętym?



W miarę, jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (której nie znałem, bo zmarła przed moim narodzeniem), do wadowickiej parafii, gdzie zostałem ochrzczony, do tego miasta mojej młodości, do rówieśników, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, z gimnazjum, z uniwersytetu, do czasów okupacji, gdy pracowałem jako robotnik, a potem do parafii w Niegowici, i krakowskiej św. Floriana, do duszpasterstwa akademickiego, do środowiska ... do wielu środowisk... w Krakowie, w Rzymie ... do osób, które Pan mi szczególnie powierzył – wszystkim pragnę powiedzieć jedno: «Bóg Wam zapłaci!».

Zapytacie mnie: ale **czy dziś można być świętym?** Gdybyśmy mieli liczyć wyłącznie na ludzkie siły, cel ten rzeczywiście zdawałby się nieosiągalny. Znamy przecież dobrze swoje sukcesy i swoje porażki; wiecie, jak wielkie brzemiona ciąży na człowieku, jakie niebezpieczeństwa mu zagrażają i jakie są konsekwencje jego grzechów. Czasem można wręcz ulec zniechęceniu i dojść do wniosku, że nie da się niczego zmienić ani w świecie, ani w sobie samych. Choć droga jest trudna, wszystko możemy w Tym, który jest naszym Odkupicielem. Nie zwracajcie się zatem do nikogo poza Jezusem.

Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!

Wielki pontyfikat:

- Karol Wojtyła został wybrany na papieża 16 X 1978 r. jako 264 następca św. Piotra i był On pierwszym papieżem nie-Włochem od 455 lat.
- Pontyfikat Jana Pawła II był trzecim najdłuższym pontyfikatem w historii, po św. Piotrze i bł. Piusie IX, trwającym prawie 27 lat.
- Papież w podróż wybrał się 104 razy, odwiedził 132 kraje. 586 dni spędził w drodze, a więc 7% swojego pontyfikatu.
- Najczęściej odwiedził Polskę – 8 razy: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002; 7 razy USA, 5 razy Meksyk i Hiszpanię. W Wadowicach był 3 razy: 1979, 1991, 1999.
- Podczas wszystkich podróży zagranicznych przebył ponad 1 700 000 km, co odpowiada ponad 42-krotnemu okrążeniu Ziemi wokół równika lub prawie 4,5-krotnej średniej odległości między Ziemią a Księżycem.
- Jan Paweł II ogłosił 14 encyklik, 14 adhortacji, 11 konstytucji apostolskich, 43 listy apostolskie.
- Podczas swojego pontyfikatu zwołał 9 konsystorz i przewodniczył sześciu zgromadzeniom generalnym zwyczajnym synodu biskupów, jednemu zgromadzeniu nadzwyczajnemu synodu biskupów, siedmiu zgromadzeniom specjalnym synodu biskupów.

- Jan Paweł II mianował 232 kardynałów (w tym 10 Polaków), kanonizował 478 świętych (w tym 9 Polaków oraz dwóch świętych związanych z Polską) oraz beatyfikował 1318 błogosławionych (w tym 154 Polaków).
- Jan Paweł II przyjął ponad 1350 osobistości politycznych, a z wiernymi spotkał się na ponad 1020 audiencjach generalnych.
- Zmarł w opinii świętości 2 IV 2005 r., a już 6 lat później 1 V 2011 został włączony w poczet błogosławionych przez papieża Benedykta XVI, a 27 IV 2014 w poczet świętych przez papieża Franciszka.
- Święty Jan Paweł II został ogłoszony patronem rodziny, a wspominamy go 22 października, w dniu, w którym oficjalnie rozpoczął swój pontyfikat.



Jan Paweł II celebruje
mszę beatyfikacyjną
Antona Martina Slomśka
(1800-1862), Słowenia,
Maribor, 1999 r., Fot.
Leemage/East News



... tu w tym mieście Wadowicach
wszystko się zaczęło. I życie się
zaczęło, i szkoła się zaczęła,
i studia się zaczęły, i teatr się
zaczął, i kapłaństwo się zaczęło.

Wydawca:

Gmina Wadowice
wadowice.pl

Redakcja:

Wydział Obsługi Ruchu Turystycznego
Urząd Miejski w Wadowicach
it.wadowice.pl

Opracowanie graficzne:

Maciej Hojda
ISBN 978-83-951797-0-9
Wadowice 2018

Zdjęcia na okładce:

s. 1: Jan Paweł II w dniu wyboru na papieża,
16 X 1978 r., Fot. Sipa Press/East News
s. 24: Jan Paweł II przy chrzcielnicy w Bazylice
Ofiarowania NMP podczas I pielgrzymki do Polski,
Wadowice, 1979 r., Fot. Archiwum Urzędu Miejskiego
w Wadowicach

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY